

M

Jan Zieliński

MURI

Podberneńska miejscowość o charakterze rezydencyjnym. Właścicielem willi Bellevue był w latach czterdziestych XIX wieku gen. Józef Korwin-Szymanowski. W czasie pobytu generała w Muri, 5 sierpnia 1849 roku, zmarła jego 23-letnia córka Anna (pochowana w Bernie). Willa była umeblowana sprowadzonymi z Gdańska stylowymi meblami, które następnie wróciły do Polski, do Kuryłówki – wzmiankę o nich znaleźć można we wspomnieniach z dzieciństwa kompozytora Karola Szymanowskiego.

Latem 1849 w domu doktora Dietricha mieszkał filozof Bronisław Trentowski. Po kolejnym ataku apopleksji lekarze zabronili mu pracy. „Spokój i łagodność wielka w nim – pisze Zygmunt Krasiński do Augusta Cieszkowskiego – ale rozwiązany, jąka się jak dziecko, czepia się drzew, widoku skał, odchodzący, co zwleka iść w drogę.” Trentowskiego odwiedzała wówczas w Muri żona Krasińskiego Eliza (poeta, sam chory, leżał w Bernie). W połowie czerwca, wracając późnym wieczorem od Krasińskich, Trentowski padł w połowie drogi do Muri i dopiero po paru godzinach znaleziony, został odniesiony do domu, po czym spał dwie doby bez przerwy. Wbrew pesymistycznym diagnozom poety Trentowski przeżył o 10 lat Krasińskiego, a o 20 opisywane tu wypadki.

W tym samym czasie mieszkał też w Muri inny polski filozof i polityk Adam Gurowski, wykładający ekonomię polityczną na uniwersytecie berneńskim, autor książki o Szwajcarii. Gurowski miał w Bernie bliską rodzinę – jego siostra Maria Matylda wyszła w Polsce w roku 1836 za berneńskiego patrycjusza, Rudolfa Emanuela Berchtolda von Mülinen (publikował pod nazwiskiem Mülinen-Gurowski), i urodziła mu sześć córek.

W dwudziestym wieku polskie tradycje kontynuowali w Muri: filozof z Krakowa, twórca panidealizmu Rudolf Maria Holzapfel (pochowany w kapliczce w lasku na skarpie nad Aarą; jest też w Muri ulica jego imienia), eseista Jerzy Stempowski (przybył tu w roku 1940 z Węgier, mieszkał najpierw w rezydencji von Erlachów przy Pourtalèsstrasse 103, potem przy Rainweg 30, następnie, najdłużej, przy Thunstrasse 27; w roku 1953 przeprowadził się do Berna), malarka i filantropka Elżbieta Rufener Sapięha ze Spuszy k. Grodna, rzeźbiarz i myśliciel Zygmunt Stankiewicz (na zamku w Muri założył Polskie Muzeum Historyczne; odbywały się tam też konferencje Polskiego Instytutu Badań Zagadnień Światowych).

„W nocy *Foehn*. Po nocnej rozmowie z Marcelle droga powrotna do domu, o czwartej nad ranem, strasznie mi się dłużyła. Wściekły wiatr łomotał dachówkami i sztyldami w ciemnym mieście. Na drodze do Muri burza była podwójnie gwałtowna. W ciemności czułem na przemian masy zimnego powietrza, gnane ponad polami i fale dusznego, gorącego powietrza, spadające z nieba i rozbijające się o ziemię. Niskie chmury przelatowały jak olbrzymie smoki a ich cienie sprawiały, że ciemność stawała się nieprzenikniona. Potykałem się o słupki kilometrowe, o drogowskazy, o drzewa. Nogi mi się plątały wśród leżących

na drodze gałęzi. Wiatr wydobywał zewsząd dziwne dźwięki: skargi, gwizdy, tajemnicze szepty, okropne *sisling sounds*. Przystanąłem, żeby wziąć się w garść, po czym ostrożnie ruszyłem dalej. Niewidoczne ręce szarpały mnie za płaszcz. Zeschłe liście i skrzydła nietoperzy muskały mnie po twarzy. Do tego dochodziły dziwne rozbłyski i fosforescencje, jakby wszystkie złe duchy wyznaczyły sobie tej nocy spotkanie. Szczęśliwi kochankowie umieją sprostać takim nocom. Wykrzykują ukochane imię, Dulcynei czy Korydona, aż ich zwyczajnie brzmienie odstraszy złe duchy. Ja jednak gwoli ich oddalenia mógłbym jedynie przywołać imiona zjaw, białych duszyczek, błędnych ogników, które okazywały mi nieco życzliwości, same jednak odnosiły się z lękiem do tych mrocznych i groźnych potęg. Ci, co nie stracili nadziei, spokojnie posuwają się naprzód, nie zniechęcają się przeszkodami i zawalidrogami. Ale tym, co nie zmierzają donikąd, tym stracili już nadzieję, dłuży się droga przez noc.” To nie romantyczny opis przygody Trentowskiego z roku 1849. Zacytowany fragment pochodzi z pisanego po francusku dziennika intymnego Jerzego Stempowskiego. Rzecz zdarzyła się w nocy z 22 na 23 stycznia 1941 roku, na tej samej drodze z Berna do Muri. Magia miejsca?

BIBLIOGRAFIA

Familien-Geschichte und Genealogie der Grafen von Müllinen, Berlin 1844 s. 67–68.

Adam Gurowski, *Impressions et souvenirs. Promenade en Suisse*, Lausanne 1846.

Jan Zieliński, *Nasza Szwajcaria. Przewodnik śladami Polaków*. Warszawa 1999.

Jerzy Stempowski, *Zapiski dla zjawy oraz Zapiski z podróży do Delfinatu*. Przełożył Jan Zieliński. Warszawa 2004.